

Włodzimierz Moch

Akademia im. Jakuba z Paradyża
w Gorzowie Wielkopolskim

Świętowanie na Kujawach w świetle słownictwa gwarowego

Streszczenie

Celem artykułu jest przyjrzenie się – przez pryzmat słownictwa gwar kujawskich – świętowaniu na Kujawach w ostatnich wiekach, związanemu ze świętami religijnymi oraz z kalendarzem religijnym. Perspektywa językowo-kulturowa pozwala odkryć przenikanie się w kulturze ludowej Kujaw pierwiastka sakralnego (*sacrum*) i świeckiego (*profanum*). W szczególnym stopniu dotyczy ono obchodów najważniejszych świąt w katolicyzmie. Bogate słownictwo gwarowe odnosi się na przykład do okresu Świąt Wielkanocnych. Obok form nazywających fakty religijne, takich jak **Wstępna Środa, boże rany, Kwietna/ Wierzbna Niedziela**, mamy wiele nazw obyczajów świeckich, jak **wybijanie żuru, chodzenie z kozą, podkoziółek, wywożenie męzatek/ żeńców, przywołówki, chodzenie po dyngusie**. Nowo wydany, pierwszy w pełni naukowy, *Słownik gwary i kultury Kujaw* stara się ocalić ten ginący świat ludowej kultury, religijności i obyczajowości. Odnowienie znajomości gwarowej leksyki kujawskiej służy umocnieniu tożsamości lokalnej i pogłębieniu regionalnej wyrazistości Kujaw.

Słowa kluczowe: kultura ludowa, obchodzenie świąt, gwary Kujaw

Celem tego rekonesansu językowo-kulturowego jest przyjrzenie się – przez pryzmat gwar kujawskich – świętowaniu na Kujawach w ostatnich wiekach, związanemu ze świętami religijnymi oraz z kalendarzem religijnym. Interesująca może być odpowiedź na pytanie, czy i w jakim zakresie nazewnictwo gwarowe utrwała pamięć o świątecznych zwyczajach, ich trwaniu lub zaniku. Perspektywa językowo-kulturowa pozwala traktować je jako kujawskie, właściwe dla tego regionu, gdyż tu były i w pewnym zakresie są kultywowane, ale wiele z nich jest znanych także poza Kujawami. Niemniej, są składnikiem i wytworem lokalnej tożsamości¹, wraz z używanym przez tutejszą wspólnotę językiem, i w tym sensie można je traktować jako kujawskie.

¹ Historyczne i etnograficzne położenie regionu okazało się zarówno jego siłą, jak i – może w jeszcze większym stopniu – słabością. Dzięki różnorodności podnosiło jego kulturową atrakcyjność, jednak równocześnie osłabiało odrębność, czego przykładem może być rozmyta lub – oględniej ujmując – mało

Myśl religijna dzieli świat na dwie sfery – *sacrum* (wszystko, co święte) i *profanum* (wszystko, co świeckie). Miano „rzeczy świętych”, jak pisze Wojciech Burszta, noszą zarówno byty osobowe, czyli bogowie czy duchy oraz jakiegokolwiek rzeczy, na przykład skała, drzewo, źródło, kamień, kawałek drewna lub budowla. Badacz przytacza opinię Emile’a Durkheima, który stwierdził, że „tę cechę może mieć i obrzęd, co więcej bez niej obrzęd nie istnieje”, a umysł człowieka pojmuje *sacrum* i *profanum* jako dwa odrębne światy. *Sacrum* przejawia się w takich okresach jak święta przez związane z nimi rytuały i obrzędy, które „obnażają symboliczny porządek świata ludzkiego”².

W obrzędowości ludowej, także kujawskiej, obie te sfery mieszają się ze sobą:

„Dawna kultura ludowa była przesiąknięta religijną wrażliwością. Poczucie *sacrum* obejmowało całe życie. Czynności, normy, zachowania były podporządkowane światopoglądowi, w którym dominowały wartości religijne. W świecie tym, obok chrześcijańskiej religijności występowały także silne przekonania magiczne wywodzące się z czasów przedchrześcijańskich. Stąd złączenie tych elementów w jeden wzór kulturowy, realizowany zarówno w świątyni, podczas oficjalnych nabożeństw i ludowych zwyczajów w rytmie życia kościelnego i pór roku”³.

Kultury magiczne nie znały jeszcze podobnego rozdziału, ich rzeczywistość to był „świat wszechobecnego *sacrum*”. Dopiero pojawienie się w społecznościach „sytuacji obrzędowych” i związanych z nimi różnorodnych tabu spowodowało, że granica między obszarami *sacrum* i *profanum* zaczęła się pojawiać⁴. Takie sytuacje zaistniały na ziemiach polskich wraz z przyjęciem przez księcia Polan Mieszka I chrztu ok. 966 r., które to symboliczne wydarzenie uważane jest za narodziny państwowości polskiej i polskiego Kościoła katolickiego. Zapoczątkowany wtedy akt chrystianizacji wywołał, w moim przekonaniu, dwa procesy. Po pierwsze, polski katolicyzm, zwłaszcza na wsi, nabrał w praktyce świętowania otoczki ludowej, tej o rodowodzie magicznym, stąd mówi się do dzisiaj o ludowej religijności polskiego

wyrazista tożsamość Bydgoszczy, ale i Kujaw jako całości, widzianych czasami jako część Wielkopolski. Niemniej, należy się zgodzić z następującą opinią: „Kujawy położone między trzema wielkimi regionami: Wielkopolską, Pomorzem i Mazowszem, jakkolwiek nie ustrzegły się kulturowych wpływów swych sąsiadów, wykształciły w przeszłości tyle elementów składowych kultury, iż tożsamość ich jako odrębnego regionu nie może być kwestionowana” (K. Pawłowska, *Zwyczaje i obrzędy doroczne na Kujawach*, Włocławek 2001, s. 3).

² W. J. Burszta, *Antropologia kultury. Tematy, teorie, interpretacje*, Poznań 1998, s. 101-105.

³ H. M. Łopatyńska, *Boże Narodzenie*, [w:] *Tajemnice codzienności. Kultura ludowa i jej pogranicza od Kujaw do Bałtyku (1850-1950)*, red. H. Czachowski i H. M. Łopatyńska, Toruń 2010, s. 127.

⁴ W. J. Burszta, *Antropologia kultury...*, op. cit., s. 120.

Kościola⁵, zwłaszcza na wsi, a po drugie, obrzędowość ludowa, uzewnętrzniana w zwyczajach, głównie towarzyszących świętom religijnym lub ważnym wydarzeniom o charakterze religijnym, ale dotyczących życia prywatnego i rodzinnego (chrzty, śluby, pogrzeby), przesiąknięta pierwiastkami religijnymi, czego dowodem są liczne rytuały ludowe i towarzyszące im wypowiedzi uwiecznione przez tradycję mówioną w pieśniach, legendach, itd. Ta współzależność silnie zaznacza się w religijności innych narodów europejskich, takich na przykład jak litewski, który w swych praktykach związanych z duchowością dopuszcza elementy magiczne, obok chrześcijańskich, w jeszcze większym stopniu. Wystarczy spojrzeć na krzyże otaczające litewskie świątynie – ich zdobienia nawiązują do kultu bogów pogańskich.

Obrzędy i zwyczaje, zawierające treści i konteksty religijne oraz symboliczno-magiczne, były ściśle związane z życiem wsi kujawskiej, tworząc silne więzi społeczne, łączące lokalną wspólnotę. I choć dawne wierzenia zatraciły z czasem swoje pierwotne magiczno-symboliczne znaczenie i zostały zdominowane przez te o chrześcijańskim charakterze, to wiele z nich przetrwało do naszych czasów jako tzw. żywa tradycja, ze względu na swą ludyczność i malowniczość.

Święta Bożego Narodzenia

Zacznijmy od zwyczajów związanych ze świętami Bożego Narodzenia, zwanymi niegdyś na Kujawach **godami**⁶. *Słownik gwary i kultury Kujaw* (dalej SGKK) łączy z ich obchodzeniem szereg nazw, wskazujących zarówno na ich religijny wymiar, jak i – może w jeszcze większym stopniu – na świecki charakter praktyk dokonujących się w czasie tych wyjątkowych dni w roku⁷. Nazwą **wilija** ‘wigilia’ określano

⁵ Jak pisze H. Czachowski, nie wszystkie wskazania Kościoła katolickiego były w obszarze kultury ludowej „właściwie odczytywane”, a „głębokie poczucie religijności nakładało się na małą wiedzę o prawdach wiary i kościelnych dogmatach. Nauki kościoła odbierano w sposób realistyczny. Były one wzmacniane poprzez rozpowszechnianą przez Kościół ikonografię, widoczną zarówno w budowlach sakralnych, jak i w domach”. Dodaje także: „Religijny światopogląd powodował, że ludzie otaczali się różnymi przedmiotami sakralnymi, dzięki którym czuli się bezpieczniej w sytuacjach zagrożenia” (H. Czachowski, *podrozdziały Religijność ludowa i Poczucie sacrum*, [w:] *Tajemnice codzienności. Kultura ludowa i jej pogranicza od Kujaw do Bałtyku (1850-1950)*, red. H. Czachowski i H. M. Łopatyńska, Toruń 2010, s. 139-141, 146-149).

⁶ Ściślej, na Kujawach tak nazywano święta Bożego Narodzenia, czasem także Nowego Roku. W innych regionach **gody** rozumiano szerzej jako okres wokół i wraz ze świętami Bożego Narodzenia i Nowego Roku – zob. *Słownik gwary i kultury Kujaw* [dalej skrót: SGKK], t. 1, A-H, autorzy artykułów hasłowych – Z. Sawaniewska-Mochowa, W. Moch, red. Z. Sawaniewska-Mochowa, Bydgoszcz 2017, s. 264-265.

⁷ Święta te obok treści ściśle ewangelicznych zawierają „szeroki kontekst wierzeniowy, związany z magią dobrego początku oraz akcentami zaduszkowymi”, na przykład bydłu, świadkom Narodzin Pańskich, zanoszono kolorowy opłatek wraz z resztkami wigilijnych potraw, które pierwotnie były przygotowane dla dusz. Świadczy o tym zestaw ich składników: ziarna zbóż, groch, mak, suszone owoce, grzyby itd., noszonych dawniej na groby podczas styp (K. Pawłowska, *Zwyczaje i obrzędy doroczne na Kujawach*, op. cit., s. 6).

dawniej, zarówno na Kujawach, jak i w niektórych innych regionach, dzień poprzedzający święto Bożego Narodzenia. Inowrocławski dziennikarz Henryk Lewicki tak wspominał na początku XXI w. obyczaje wigilijne w swoich stylizowanych na gwara kujawską gawędach: „Jak się we wilijom na niebie pokazała pirsza gwiazdka, dzielilim się łopłatkim, skłodalim sobie życzenia i siodalim do stołu całkom rodzinom”⁸. Dawne świeckie praktyki związane z Wigilią polegały na tym, że po wsi na dzień przed nią chodziły osoby ubrane w białe płachty – **wilijarze** i **wilijarki** – i chłostały schowane pod pierzyną dzieci, bijąc je po *golasach* ‘gołych nogach’. Pokrewną nazwą **wiliorz** obdarzano niegdyś osobę rozdającą prezenty w wieczór wigilijny: „[...] my nie mówilim Mikołaj, ino mówilim Wiliorz, nie? Nie Wigiliosze, ale Wiliorz mówilim” (okolice Inowrocławia, SGKK(k)). Z czasem **wiliorza** zastąpił **gwiazdor** lub **Mikołaj**, czyli osoba przebrana w stylu św. Mikołaja. Tu mamy znaczącą różnicę kulturową między dwiema głównymi częściami Kujaw. Otóż w XX w. na Kujawach zachodnich podarki roznosił dzieciom **gwiazdor**, a w zachodnich, na ziemiach byłej Kongresówki, **Mikołaj**. Był to ubrany w kozuch odwrócony włosem na wierzch, baranią czapkę, z przyprawioną brodą z lnu i z maską na twarzy, sąsiad lub ktoś z rodziny⁹.

Wiliorzami, gwiazdorami, przebrańcami / przebirańcami, kołędnikami lub **herodami** nazywano także przebierańców chodzących po wsi z **kołędą** w okresie od Bożego Narodzenia do Trzech Króli, a nawet do końca karnawału. **Kołędowanie** polegało na obchodzeniu domów przez **kołędników** w celu zapewnienia odwiedzanym osobom i zwierzętom gospodarskim zdrowia, szczęścia i powodzenia. Życzono także obfitych plonów i zwiększenia płodności. W święto Trzech Króli chodzono z **Herodem**. W skład orszaku wchodził Herod, Anioł, Diabeł z widłami, Żydówka, żołnierze, z czasem pojawił się Żyd, Turek, dziad i baba. Czynili to z **szopką** i/lub **gwiazdą**, śpiewali kolędy i wyprawiali też różne figle. Przede wszystkim jednak **kołędnicy** odgrywali przedstawienia zwane **herodami** (to drugie znaczenie tego wyrazu): „W dzień Trzech Króli (6 stycznia) kilku młodych mężczyzn prezentowało po wsi niemal teatralne, popularne widowisko pod nazwą „Herody”. [...] Grupy grające „Herodów” obchodziły także wsie sąsiednie”¹⁰.

⁸ Zob. H. Lewicki, *Na kujawską nutę, czyli Benasowe pogwarki*, Inowrocław 2005, s. 114. Dokładny opis zwyczajów związanych ze świętami Bożego Narodzenia – zob. K. Skłodowska-Antonowicz, *Obrzędy doroczne i zwyczaje na Kujawach*, „Literatura Ludowa” 1963, Kujawy II, R. VII, nr 4, Warszawa, s. 21-22; T. Dunin-Karwicka, *Rola tradycji w kulturze wsi kujawskiej*, Toruń 2000, s. 66-74 oraz K. Pawłowska, *Kujawskie zapusty – zmieniająca się żywa tradycja*, „Twórczość Ludowa” 2016, XXXI, nr 3-4, s. 5-11.

⁹ T. Dunin-Karwicka, *Rola tradycji w kulturze wsi kujawskiej*, Toruń 2000, s. 69-70.

¹⁰ Zob. R. Lange, B. Krzyżaniak, A. Pawlak, *Folklor Kujaw*, Warszawa 1979. Szczegółowy opis orszaku i przedstawienia zob. B. Ogródowska, *Polskie obrzędy i zwyczaje doroczne*, Warszawa 2009, s. 56-57.

W przedstawieniach **herodów** łączono treści biblijne z dialogami i scenkami z życia wsi, a występujące obok przebierańców osoby w kujawskich strojach wygłaszały swe teksty miejscową gwarą, nadając przedstawieniom regionalny charakter. Tradycja ta została zastąpiona przez przedstawienia jasełkowe, choć czasem jest przypominana przez regionalne zespoły teatralne. Oprócz **herodów** i **wiliorzy** domy na Kujawach obchodzili (w drugim dniu świąt Bożego Narodzenia) **chłopcy-kolędnicy z szopkami**, zwani **szopkarzami**. Jeden z nich wygłaszał orację, wywodzącą się zapewne z tekstów sowizdrzańskich, składał życzenia wszelkiej pomyślności gospodarzom i domownikom, a razem śpiewali tzw. **pieśni szopkowe**, znane w wielu regionach Polski. Przy żłóbku z Jezusem snuto opowieści o Narodzinach Pańskich i rzezi niewiniątek z rozkazu króla Heroda oraz opowiadano historię Trzech Króli. Niektóre z szopek miały scenki obrotowe, na których umieszczano drewniane kukiełki. Chodzili z nimi także ludzie starsi, czasem pojedynczo¹¹.

Zapusty, ostatki, podkoziołek i śledzik¹²

Znacznie bardziej świecki i ludyczny charakter miały na Kujawach i w innych regionach ostatnie dni karnawału, zwane po staropolsku **zapustami** lub **ostatkami**, zakończone **śledzikiem**, który przypadał we wtorek przed Środą Popielcową. Obyczajowość kujawska do dzisiaj przejawia się w zwyczajach zapustnych w sposób najbardziej pełny, zgodny z ogólnopolską, zwłaszcza wielkopolską, tradycją. **Zapusty** to, precyzując, kilkudniowy okres między „tłustym czwartkiem” i Środą Popielcową, poprzedzający Wielki Post. W sferze przedstawieniowej zawierają wiele magicznych praktyk i symbolicznych zachowań, inscenizowanych przez pochody maszkar i postaci w maskach zwierzęcych, ale nad wszystkim króluje zabawa. Jak pisze Krystyna Pawłowska, „zwyczaj obchodzenia domów przez osoby przebrane za zwierzęta jest głęboko zakorzeniony w całej Europie, a niektórzy historycy kultury konteksty zapustnych działań łączą z **karnawalem ukształtowanym na gruncie religijności łacińskiej, w ramach katolickiego kalendarza liturgicznego** [pogrubienie moje – W.M.]. Według nich karnawałowe postacie to echa sygnalizowanej wyraźnie w chrześcijańskiej kulturze, zwłaszcza u schyłku średniowiecza, walki karnawału z postem, a więc grzechu i rozpasania obyczajowego z ładem moralnym, który wreszcie zwycięży”¹³.

¹¹ Zob. T. Dunin-Karwicka, *Rola tradycji w kulturze wsi kujawskiej*, op. cit., s. 69-70.

¹² Szczegółowy opis zwyczajów zapustnych i związanych z postem zob. K. Skłodowska-Antonowicz, *Obrzędy doroczne i zwyczaje na Kujawach*, op. cit., s. 22-23; T. Dunin-Karwicka, *Rola tradycji w kulturze wsi kujawskiej*, op. cit., s. 74-83 i K. Pawłowska, *Zwyczaje i obrzędy doroczne na Kujawach*, op. cit., s. 20-22.

¹³ K. Pawłowska, *Kujawskie zapusty – zmieniająca się żywa tradycja*, „Twórczość Ludowa” 2016, XXXI, nr 3-4, s. 23.

Pochód przebierańców odbywający się na Kujawach w czwartek zapustny, zwany „tłustym” i we „wtorek zapustny” (przed Środą Popielcową) nazywany był **chodzeniem z kozą** albo, krótko, **kozą**. Obrzęd ten polegał na kolędowaniu **przebrańców z maskarami** zwierzęcymi, symbolizującymi powracające po zimowym śnie życie, wegetację. Spośród maskar najważniejsza była **koza**, wyobrażona przez drąg z drewnianym kozim łbem, trzymany przez młodego mężczyznę, najczęściej parobka. Przykryty białą płachtą, manewrował sznurkiem przymocowanym do łba tejże kozy – pociągnięcie powodowało poruszanie się jej kłapiącej szczęki. Z tak wyobrażonym zwierzęciem odgrywano różne scenki, a jego symboliczna śmierć oznaczała nadejście zimy. Z kolei, ożycie kozy przepowiadało wiosnę. Jako symbol płodności często pojawiała się w rymowankach przywołujących urodzaj lub obietnicę nowego życia: „Gdzie koza chodzi, tam się żytko rodzi, kędy jej tropy, powstają kopy; Gdzie koza chodzi, tam panna za mąż wychodzi”¹⁴.

W przekazach gwarowych z Kujaw znaleźć można takie poświadczenia tego zwyczaju:

Dziś częściej nazywają ten zwyczaj „chodzynie z kozum” albo po prostu kozum. Chodzili my z kozum na dzień przed zakończeniem karnawału; A nie pocałował cie to [...] zeszłygu zapustu, kiej to w ostatki z kozą chodzili?;

W kozie miał chodzić Walek Sikora, bo do tego był ze wszystkich najchybitniejszy;

[...] a później we wtorek koniec karnawału, ostatki, śledzik i koza, i koza na koniec też chodziła¹⁵

Współczesny gawędziarz, H. Lewicki, pozostawił takie wspomnienie:

„Wew wtorek przed popielcym po wsiach chodzili różne przebirańce, a za nimi lotała kupa dzieciarów. Zaś gospodarze, co do nich zasli przebirańcy, musieli sie wykupować gorzołom, zagrychom abo bejmamy”¹⁶.

W połowie XIX w. w skład grupy zapustnej wchodziły, oprócz **kozy**, osoby przebrane za **niedźwiedzia, kozła, konia i bociana** – symbole płodności i sił wegetatywnych. Chodziły po wsi, czyniąc różne żarty, tańcząc i odgrywając scenki. Informatorzy z Kujaw dobrze pamiętają pochód **zapustników**

¹⁴ Zob. *Zwyczaje zapustne. „Chodzenie z kozą” na Kujawach*, red. H. Czachowski, Toruń 2016 (płyta CD).

¹⁵ SGKK), s. 121-122.

¹⁶ H. Lewicki, *Na kujawską nutę, czyli Benasowe pogwarki*, op. cit., s. 100.

i występujące w nim postacie. Oprócz swojaków, takich jak **żołnierz**, **młoda para**, **baba** (przebrany za kobietę mężczyzna, podobnie było w przypadku pozostałych żeńskich „ról”), **kominiarz**, **druciarz**, a także pojedynczy **grojek/groc** ‘muzykant’ lub kilku **grojków** tworzących kapelę, szli obcy – **Żyd** prowadzący **kozę** i **Cygan**, później w pochodach pojawiła się **Cyganka** oraz **dziad** ‘żebrak’, a w Kruszwicy nawet czterej **Murzyni**. Obecność obcych miała mieć moc magiczną – chodziło o to, by nie pojawiali się na wsi i nie sprowadzali na chłopów nieszczęścia, nie uszczuplali ich zazwyczaj skromnych zasobów. Często w orszaku szli także **diabeł** i **śmierć**, niosąc przestrozę przed życiem w grzechu prowadzącym ku potępieniu. W niektórych orszakach uczestniczyły dziwne dwoste postacie określane jako: **dziad na babie** (oznacza akt prokreacji) lub lokalnie **baba** lub **baba-chłop**, a także **żywy na umarłym**. Ta ostatnia postać symbolizuje zwycięstwo życia nad śmiercią, wiosny i wegetacji nad zimową martwością. Jak pisze K. Pawłowska: „oddaje [ona] istotę zapustnego świętowania, które sprowadza się do urzeczywistniania odwiecznej prawdy przyrody, że życie zatriumfuje nad śmiercią, wiosna pokona zimę, a walka dobra i zła, mocy ciemnych i jasnych zakończy się wynikiem korzystnym dla człowieka i świat nadal będzie trwał”¹⁷. Podobny symboliczny wydźwięk ma przywracanie do życia **kozy**, która wcześniej została „uśmiercona”. Czyni to nieprzypadkowo, po dźwignięciu jej z upadku i dłuższych lamentach **Żyd** – wszak Chrystus był **Żydem**! W taki sposób jedna z najważniejszych prawd wiary – zwycięstwo Zmartwychwstałego Chrystusa, który unicestwił śmierć i ofiarował ludziom nowe życie, panowanie nad śmiercią, złem i grzechem – znalazła ludowe wyobrażenia w tych świeckich rytuałach.

Zwyczaj **chodzenia z kozą** nie zanikł na wsi kujawskiej, choć dzisiaj ma on postać miejskiej karnawałowej parady, organizowanej przez grupy zapustne. **Kożą/ podkoziolkami** nazywani byli również przebierańcy chodzący w okresie od Trzech Króli do Popielca. Chałupy odwiedzali w tym okresie także przebrani chłopcy, których nazywano **koziolkami**. Corocznie **chodzenie z kożą** jest odtwarzane na Kujawach, mamy więc do czynienia z „żywą tradycją”¹⁸. Przebierańcy chodzili (gdzieniegdzie nadal to czynią) po drogach, wsiach, miasteczkach, obecni byli także w większych miastach – Inowrocławiu i we Włocławku, zarówno w części wschodniej Kujaw, jak i zachodniej. Podczas pochodów wykonywano śpiewki z życzeniami Bożej pomocy:

¹⁷ K. Pawłowska, *Zwyczaje i obrzędy doroczne na Kujawach*, op. cit., s. 14.

¹⁸ Eadem, *Kujawskie zapusty – zmieniająca się żywa tradycja*, op. cit., nr 3-4.

„Wygnała Jewa bydło do boru na kadzidło
 Bież-że Jewa, spędź bydło, niech nie łomie kadzidła.
 Nie pójndę ja sama, bo się boję Jadama.
 Bo Jadam za chójką ‘drzewko iglaste’ stoi i figle ze mnie stroi.
 Stary Tatar tatarkę sieje, kalota mu się chwieje.
 Przyszła do niego ślepa, za kalotę go siepa.
 Nie siepaj me za nię, bo my nie dasz za nię.
 Trza my było torby dziurawy
 Byłbym dostał mąki dla baby
 I słoika starego
 Byłbym dostał masła młodego.
 Żeby wam Bóg dopomóg(ł) i waszej córce
 Jakby mietelką wymiót(ł)
 Na polu kumosa ‘zielsko’, nie będzie w stodole ni kłosa.
 Pomaga Bóg!”¹⁹.

Pochody zapustne kończyły się w ostatni dzień karnawału **podkoziółkiem/ podkozielkiem**, czyli huczną zabawą z tańcami, znaną szeroko w Wielkopolsce i na Pomorzu, ale także na Kujawach. Nazwa **podkoziołek** jest wieloznaczna. Nazywano tak również sam datek pieniężny, jaki dziewczęta dawały jako wykup, o czym pisał O. Kolberg: „Podkoziołek taki płacą i dziewczęta, które bez kawalerów pozostały”²⁰. Tańce i wykupne dziewcząt przed tym symbolem płodności były kulminacyjnym punktem obrzędu. **Podkoziółkiem** określano także datek od chłopców i dziewcząt zbierany podczas zabawy ostatkowej dla grajka. Był nim pierwotnie skrzypek, a później harmonista, wreszcie akordeonista. Gości często wzywano do złożenia tego datku: *Podkoziołek trzeba dać, trzeba dać, bo cały roczek trza czekać* (SGKK(k)). Za zebrane pieniądze parobcy „kupowali” od **grocza** ‘muzykanta’ dziewczyny do tańca. Te panny, które nie zostały wykupione, same wpłacały na **podkoziółka**, wierząc, że to zapewni im zamążpójście w najbliższym roku. Jednak to nie były wszystkie znaczenia tego wyrazu. Nazywano tak również taniec tańczony podczas tej obrzędowej zabawy przed **koziółkiem/ podkoziółkiem/ naguskim** lub **golokiem** – figurką wyobrażającą nagiego chłopca lub koźlątko: *taniec przed nim wykonywany nazywano podkoziółkiem*. H. Lewicki w gawędzie *Została sie koza* podkreśla erotyczny wymiar tego obyczaju, uzupełniając jego opis o jeszcze inne towarzyszące mu działania:

¹⁹ O. Kolberg, *Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce*, Serya IV, *Kujawy*, cz. 2, Warszawa 1867 [właściwy rok wydania 1869], reedycja offsetowa tomu O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 4, *Kujawy*, cz. II, Wrocław-Poznań 1962, s. 211.

²⁰ Ibidem.

„Wieczorem wszystko waliło na podkoziełka do karczmy. Tam, zaś na nojbarzy widocznym miejscu stojał wystrugany z drewna kozielek z przyrodzeniem na wirzchu, a łobok niego był postawiony talirz. Na tyn talirz znaczy pod kozielka panny co jeszcze ni miały upatrzonygo chłopoka, kładły bejmy za powodzynie. Dlatego ta łostatnio zabawa sie nazywa podkoziełek. Późni wiara hulała do samygo północka. Jak już sie zblizało dwunasto, to grojka co przygrywoł do tońca, brało sie na szpecjalnie przygotowanom toczke i wywoziło za wieś. Tam sie go wywołało na ziemie, a na łeb mu sie sypało popiół z gorka. Wypuszczało sie tyż z kłotki czornygo kota i przegoniało na styry wiatry. Po tym całko wiara wrocała do dumu, bo to był już koniec karnawołu”²¹.

Określenie **podkoziełek** pojawiała się w wyrażeniu **obchód podkoziolka**, inaczej nazywanym zwyczaj **chodzenia z kozą**: *obchód z kozą, nazywany w wielu wsiach obchodem podkoziolka*. Wieloznaczność nazwy **podkoziełek** uzupełnia używanie jej na oznaczenie ostatniego dnia karnawału: „przed podkoziółkiem to sie tak zwane było darcie pierza”²².

Wielki Post

Okres ten rozpoczynała **Wstępna Środa/ Wstympna Środa**, czyli Środa Popielcowa, gdy w świątyniach odbywa się poświęcenie popiołu i posypywanie nim głów wiernych: „Dyć to wszystko prowda. Chodziłim my z kozóm na dzień przed zakończeniem karnawału, przed [...] w środe wstympnom”²³. W okolicach Inowrocławia mówiono: „Wstępna środa żurowi uprząta”, co znaczyło, że na stołach pojawiały się odtąd jedynie potrawy postne, na czele z żurem. Jednak z kościelnym obrzędem towarzyszyły świeckie obyczaje ostatkowe, do których należało, oprócz opisanego **chodzenia z kozą**, także **wywożenie mężatek**: „Do tradycyjnych zwyczajów ostatkowych należało też wywożenie mężatek. Odbywało się to dawniej w środę popielcową, zwaną wstępną środą”²⁴.

Jak zaświadczał jeszcze O. Kolberg, „kobiety objeżdżały przystrojonym w chusty i płachty półwozem domy, w których mieszkały poślubione w ciągu ostatniego roku młode mężatki, sadzały je na nim i jechały do karczmy, przed

²¹ H. Lewicki, *Na kujawską nutę, czyli Benasowe pogwarki*, op. cit., s. 100.

²² SGKK, s. 121-122.

²³ SGKK, s. 121.

²⁴ Kartoteka *Słownika gwary i kultury Kujaw* [dalej skrót: SGKK(k)]

którą usiłowały wóz wraz z nimi przewrócić, czemu zapobiegało hojne wykupne²⁵. **Wywożenie żeńców**, czyli młodych mężatek, miało służyć „wkupieniu się do grona kobiet zamężnych”²⁶. Na Kujawach ten zwyczaj obejmował także świeżo poślubionych mężów, dlatego nazywano go również **wywożeniem żeńców**. H. Lewicki podkreśla ludyczny charakter tej zabawy, sytuując ją czasowo jeszcze w okresie karnawału:

„Przed laty w zapusty, co je tero pozywajom karnawoł, wiara sie bawiła na różności zabawach, a nojwincy pany i ślachta. Tak jak tero te co majom bejmy na wszystko i jeszcze troche. Zaś bida to se inaczy figlowała. Było takie wywożynie żyńców, znaczy tych co sie dopiro łochajtli. Babska brały na wózek młodom co sie łostatnio łochajtła i wiezły jom do nojbliższy karczmy. Tam una musiała jem stowiać gorzołe i jedzynie. Jak brakło młódce bejmów, to musiał jom wykupować chłop. To samo robilim tyż chłopcy z łochajntintym młodziokim”²⁷.

Religijną proveniencję miał praktykowany w Wielki Piątek rano rytuał, który na Kujawach określano mianem **bożych ran**. Polegał on na smaganiu dzieci i dorosłych brzozowymi różgami lub ciernistymi gałązkami. Czyniono to na pamiątkę biczowania Chrystusa: „Mama lub babcia biła różgą, a nawet jałowcem. Nazywano to Boże Rany”²⁸. Etnograf odnosi ten zwyczaj do szerszych obszarów Polski: „o świcie w Wielki Piątek smagano się lub tylko dotykano żywymi, świeżo zerwanymi gałązkami brzozy, agrestu lub tarniny. Matki uderzały nimi wszystkie po kolei dzieci, nad każdym wypowiadając słowa Boże Rany albo Płaczebóg”²⁹.

Tego dnia, gdy milkły kościelne dzwony, dzieci uruchamiały różne drewniane kołatki i terkotki, czyniąc dużo hałasu. Budowano także terkotki taczkowe, zwane **taradajkami** lub **świniami**, i objeżdżano nimi całą wieś. Gospodynie zdobiły skromnie wielkanocne jaja (zazwyczaj barwiąc je na jeden kolor w łupinach cebuli i korze dębu lub oszczędnie ozdabiając pojedynczą kreską), które na Kujawach nosiły nazwę **kraszanek**.

²⁵ Za T. Dunin-Karwicka, *Rola tradycji w kulturze wsi kujawskiej*, op. cit., s. 80.

²⁶ R. Lange, B. Krzyżaniak, A. Pawlak, *Folklor Kujaw*, op. cit., s. 208.

²⁷ H. Lewicki, *Na kujawską nutę...*, op. cit., s. 100.

²⁸ SGKK, s. 122.

²⁹ B. Ogrodowska, *Polskie obrzędy i zwyczaje doroczne*, op.cit., s. 149.

Święta Wielkanocne³⁰

Wielki Tydzień przed Wielkanocą otwierała Niedziela Palmowa zwana na Kujawach, i nie tylko tu, **Kwietną** lub **Wierzbną**. Po wyjściu z kościoła uderzano się dla zdrowia palmami wielkanocnymi, a w czasie wielkanocnego śniadania – dla ochrony gardła przed chorobami – łykano **kotki**, zwane także **bagniątkami**³¹. **Znacznie bardziej strawną potrawą był postny żur, jedzony przez cały okres Wielkiego Postu.** Z ulgą pozbywano się jego resztek wraz ze zbliżaniem się świąt. **Wybijanie żuru** to jeden ze zwyczajów wielkanocnych, symbolizujący koniec postu, polegający na „malowaniu” nim szyb, a zwłaszcza na tłuczeniu garnków z tą potrawą, wymieszaną z błotem, wapnem, popiołem i szczątkami ryb. Poświadczają go teksty gwarowe z Kujaw wschodnich (okolice Włocławka i Radziejowa):

„O! Wybijanie żuru było. No to sie nazywało wybijanie żuru, to malowanie szyb; [...] i w Czwartek Wielki ten żur wybili, bo już nie musieli żuru jeść [...] na te pamiontkie w czwartek sie łobliwało żurym chałupy, przeważnie łokna;

W połowie postu był zwyczaj, dziś zanikający, »wybijanie żuru«. Do garnka glinianego sypano popiół, kładziono szczątki śledzi i wieczorem rozbijano to o drzwi domu sąsiadów. Jeśli napotkano drzwi otwarte, wrzucano garnek do sieni”³².

Na Kujawach zachodnich i środkowych zaś wielkim powodzeniem, cieszyły się tzw. **przywołówki / przywoływki**. Był to świecki obrzęd wielkanocny polegający na wywoływaniu, w formie krótkich rymowanek, panien na wydaniu przez wyznaczonych w tym celu mężczyzn, co łączono z ogłaszaniem szczegółów związanych z odbywającym się nazajutrz **dyngusem**:

„[...] wesołe były tyż przywołówki. Chłopaki włożyły na łogrómnne drzewa. Jedyn wykrzykiwał do drugiego różne wierszyki. Tako paninka, która była na wydaniu czekała na swojum kolej. Lepi było być nawet wyśmianum jak pominintum;

A na Wielkanoc to tak przywoływali ładnie na tym moście... [...] No, takie przywoływki – chłopaki grali na akordiejonie, a jak byłam jeszcze mało to tańczyłam jak trza!”³³.

³⁰ Opis zwyczajów wielkanocnych na Kujawach zob. K. Skłodowska-Antonowicz, *Obrzędy doroczne i zwyczaje na Kujawach*, op. cit., s. 24-25; T. Dunin-Karwicka, *Rola tradycji w kulturze wsi kujawskiej*, op. cit., s. 83-88 i K. Pawłowska, *Zwyczaje i obrzędy doroczne na Kujawach*, op. cit., s. 22-25.

³¹ Zob. Pawłowska K., *Zwyczaje i obrzędy doroczne na Kujawach*, op. cit., s.18-19.

³² SGKK(k).

³³ Ibidem.

Szczególnie przywołówki celebrowano we wsi Szymborze (dziś dzielnicą Inowrocławia). Przywoływano dziewczynie chłopca lub wywoływano, czyli wymieniano jej wady (i zalety) oraz wymierzano karę dyngusową: „A który kawaler lub jego panna byli niepewni czy nie czeka ich ośmieszenie, to się starali tak wkupić wódką, żeby im za ostro nie przywołał”³⁴. Do drugiej wojny światowej przeprowadzano je na całych Kujawach, aktualnie są praktykowane corocznie tylko w Szymborzu. W roli przywołującego występował wybrany wśród kawalerów chłopak zwany **wywoływaczem**: „Dawniej do tego celu służyła zamiast trybuny wysoka grusza nad stawem, na którą wchodził wywoływacz [...] prezes, względnie jego zastępca i wywoływacz zabierze głos”³⁵. Dzisiaj **przywołówki** szymborskie nie są spontaniczne jak niegdyś, gdyż organizuje się je raczej dla przypomnienia tego zwyczaju, a nie z potrzeby. Niemniej, jako widowisko zapewniają ciągłość nie tylko tradycji ustnej, ale i pisemnej, bo wielokrotnie zostały już zapisane. Gwoli ścisłości warto dodać, że zwyczaj ten nosił różne nazwy, bo oprócz wymienionych, używano także następujących: **przywoływanie, wywoływanie, wołanie, wołanki, wywołanki, wierszydło**: „[...] te wszystkie wierszydła czyli wywoływania; [...] na Kujawach wschodnich, szczególnie zaś w powiecie włocławskim, występują następujące nazwy: »wywołanki«, »wywoływanki«, »wywoływanie«, »wołanki«, lub tylko »wołanie«; Zwyczaj przywoływek dyngusowych nazywano tu wołanki lub wywołanie”³⁶.

W przekazach gwarowych zachowało się sporo **przywołówek**, w których z reguły chwalono urodę panien. Jeśli jednak dziewczyna była nieładna lub niechlujna, *to ją nieładnie przywołali*:

„Pierwszy numer uode dworu – Lewandoskiygo
 Jest tam dziewczucha ładno, urodno, do ludzi podobno.
 Potrze tam na niu flaszeczke perfumu wody dla jeji urody.
 Złoty grzebiń do uczesania, lusterko złote do przeglundania
 Rencznik ze złotymi literami do wycierania.
 Niech się nie boi, bo tam za niu Janek [tu nazwisko] stoi.

[...] A u Maryśki, niech uóno się nie boji,
 Bo tam za niu Stanisław Sarnoski stoi.
 A potrze tam dla jej urody dwie szklaneczki kolońskiej wody.
 A la tej Magośki co?

³⁴ Zob. H. Przesławska, *Przywoływki dyngusowe na Kujawach*, Toruń 1974, s. 30.

³⁵ Ibidem, s. 34-35.

³⁶ Ibidem, s. 74-75.

A Magości potrzeba cały staw wody,
Bo óna jest brudno, musi sie wymyć.

[...] jest tam dziewczyna ładna, urodna, do psa podobna.
Fura pyrzy do jej manyżu 'kierat'³⁷

W Poniedziałek Wielkanocny oddawano się zwyczajowi zwanemu na Kujawach **dyngusem** lub **dengusem**, znacznie rzadziej **śmigusem/ śmigustem**: „Noc przepijali do rana, a potem szli dyngusować”³⁸. Miał on dwie odsłony. Pierwsza polegała na polewaniu się wodą. Wywołany w czasie **przywołówek** przy imieniu dziewczyny chłopak miał obowiązek polać ją wodą:

„Zaś w Szymborzu przed dyngusym [...] Klub Kawalirów bydzie łodstawiał pod wieczór w pirwsze świnto swoje przywoływki dlo koždy dziewczuchy na wydaniu, a w drugie łod samygo rana, chłopoki nie bydom żałować wody dla jech urody”³⁹.

Informator z Przedbojewic przedstawiał dawniejszą, znacznie „ostrzejszą” wersję **dyngusu**:

„Bo downij to leli wodę kubłami! Dziewczyny zaciongli do studni abo do jeziora czy stawu i fest jych unorali. To nie tak było jak dzisiaj, co to jeno troszku pokropióm tóm pachnoncóm wodóm i już po dyngusie!”⁴⁰.

Druga odsłona **dyngusu** to smaganie zielonymi gałązkami (brzozowymi lub jałowcowymi) po nogach dziewczyn i młodych kobiet przez chłopców i mężczyzn: „Dyngus występował na Kujawach w dwóch odmianach: jako „lany” (oblewanie wodą) i jako „zielony” (chłostanie różgami), zwany „śmigusem” lub „śmigustem”⁴¹. Była też trzecia odsłona, czyli jednoczesne oblewanie wodą i chłostanie różgami⁴².

Dynguśnicy dyngusowali, czyli polewali wodą i bili różgami dziewczęta już od wczesnego ranka, chodząc po wiosce; „Chociaż w drugie [święto] łod rana, nojwincy młodzioki bydom dyngusować”⁴³. Ten zwyczaj ujmowano jako **chodzenie po dyngusie**: „W drugie święto wielkanocne chłopaki chodzili po domach

³⁷ Zob. B. Andrzejczak, *Przywoływki dyngusowe (teksty)*, „Literatura Ludowa” 1963, Kujawy II, R. VII, nr 4, s. 60-63.

³⁸ H. Przesławska, *Przywoływki dyngusowe na Kujawach*, op. cit., s. 31.

³⁹ H. Lewicki, *Na kujawską nutę czyli Benasowe pogwarki*, op. cit., s. 105.

⁴⁰ SGKK, s. 200.

⁴¹ H. Przesławska, *Przywoływki dyngusowe na Kujawach*, op. cit., s. 16.

⁴² SGKK, s. 200.

⁴³ H. Lewicki, *Na kujawską nutę czyli Benasowe pogwarki*, op. cit., s.105.

z różgą jałowcową i »chreścili« młode po nogach. Po wysmaganiu oblewano je wodą. Zwyczaj ten określa się jako „chodzenie po dyngusie”⁴⁴.

Dawniej obchodzono domy po południu, często ze śpiewem lub oracjami, zbierając podarki w postaci żywności, głównie jajka. Władysław Matlakowski pisał pod koniec XIX w.: „Zwyczaj chodzenia »po dyngusie« znany jest doskonale ludziom w średnim wieku. W poniedziałek świąteczny podrostki chodziły po wsiach okolicznych i śpiewając stosowne pieśni, zbierały podarunki jak placki, ser, kiełbasę. Obecnie zwyczaj ten wyszedł zupełnie z użycia, a nawet zaciera się różnica między wyrazami dyngus i śmigus”⁴⁵. Gdzieniegdzie, zwłaszcza na Kujawach wschodnich, starano się tym obrzędem nadać sakralny charakter przez odwołanie się do świętych, a zwłaszcza najważniejszej Osoby tych świąt – Chrystusa. **Dyngusnicy** szli pod okno domu, zwłaszcza tego, w którym mieszkały dziewczęta i śpiewali pieśni. Powoływali się w nich na Boga i świętych, opiewali akt Zmartwychwstania, ale chodziło im raczej o odniesienie całkiem przyziemnych korzyści:

„Przyszliśmy tu po dyngusie,
Będziem śpiewać o Jezusie
O Panience, Świętym Piotrze,
O Judaszu i o Łotrze.
A Gosposia skrzyntna, szczera
Da nam placków, da nam sera
Ma to w domu z Bożej łaski
Jajka, placki i kiełbaski”⁴⁶.

„Chodzima tu po dyngusie
I śpiwóma o Jezusie
Chrystus zamartwychwstał,
Nóm dyngus doł”⁴⁷.

Gospodarze przyjmowali od nich życzenia, odwzajemniając się jajkami, kiełbasą i **kujawiokiem**, czyli ciastem drożdżowym. W Poniedziałek Wielkanocny odbywał się także obrzęd zwany **chodzeniem z kogutkiem**. Znany był tylko w części Kujaw południowo-wschodnich, dokąd zapewne przywędrował

⁴⁴ *Atlas języka i kultury ludowej Wielkopolski* [dalej skrót: AJKW], red. Z. Sobierajski, Wrocław 1979-1992, t. VII, s. 108-109.

⁴⁵ W. Matlakowski, *Dyngus i śmigus*, „Wisła” 1891, nr V, z. 4, s. 752-759.

⁴⁶ Za T. Dunin-Karwicką, *Rola tradycji w kulturze wsi kujawskiej*, op. cit., s. 112.

⁴⁷ Za K. Pawłowską, *Zwyczaj i obrzędy doroczne na Kujawach*, op. cit., s. 24.

z Mazowsza lub z okolic Kalisza. Chodzono tam z kurkiem dyngusowym, początkowo żywym, a później z wypchanym, glinianym lub drewnianym kogutem umieszczonym na dwukołowym wózek, ozdobionym wstęgami i różnymi błyskotkami. Wózek toczyli chłopcy, zwani **kurcarzami**, łącząc stary zwyczaj z zalotami i chodzeniem w konkury. Także oni za złożoną wizytę otrzymywali, w charakterze wykupu, jajka, ciasto lub pieniądze⁴⁸.

Zarówno **chodzenie z kogutkiem**, jak i **chodzenie po gaiku (goiku) / z gaikiem** – zwyczaj obchodzenia domów w drugi dzień Świąt Wielkanocnych z przystrojonym drzewkiem świerkowym lub gałązkami drzew iglastych, połączony ze zbieraniem datków – od dawna nie jest na Kujawach praktykowane, co poświadczają etnografowie⁴⁹. Temu zwyczajowi także starano się nadać wymiar religijny (prośba do Boga o błogosławieństwo). Osoba **chodząca z gaikiem** śpiewała taką piosenkę:

„Niech będzie Bóg pochwalony
W wieki wieczne przez nas czczony.
Mój gaik zielony, pięknie przystrojony.
Już skowronek nam zawitał
Wojtuś bocian już zaklekał
Mój gaik zielony...
Jaskółeczki gniazdo sprzęgły
Kurki, gąski już wylęgły.
Mój gaik zielony...
I my także się nie leniem
Zasiewamy już nasieniem.
Mój gaik zielony...
Pobłogosław nam mój Boże
W polu, w gumnie i w oborze.
Mój gaik zielony...
Nie przeboczcie ‘nie zapomnijcie’ też o raju
I o starym Mikołaju.
Mój gaik zielony...”⁵⁰.

⁴⁸ B. Ogrodowska, *Polskie obrzędy i zwyczaje doroczne*, op. cit., s. 176.

⁴⁹ Zob. W. Matlakowski, *Dyngus i śmigus*, op. cit., s. 753; B. Kaliska, *Zwyczaje wielkanocne na Kujawach*, „Orli Lot” 1933, XIV, nr 3, s. 45.

⁵⁰ Za T. Dunin-Karwicką, *Rola tradycji w kulturze wsi kujawskiej*, op. cit., s. 112-113.

Zaduszki

Dzień Zaduszny, poświęcony pamięci zmarłych, w Kościele katolickim przypada na drugi listopada, ale zwyczaje zaduszkowe praktykowane są głównie dzień wcześniej. Polegają na odwiedzaniu cmentarzy, ozdabianiu grobów kwiatami, paleniu na nich ognia, ale niegdyś w tym dniu zanoszono tam także jajka i palmy z Niedzieli Palmowej⁵¹. Z obrzędowością religijną i potrzebą chrześcijańskiej dbałości o bliźnich, zwłaszcza najbiedniejszych, łączono zwyczaj rozdawania chleba, opisany jeszcze przez O. Kolberga (z okolic Inowrocławia). Obdarowani modlili się między innymi za **dusze puste**, czyli dusze ludzi zapomnianych, o których zbawienie nikt się nie modli. Tak pisze o tym rytuale O. Kolberg: „Był zwyczaj, że w Dzień Zaduszny gospodarze przywozili na wozie kilkadziesiąt (od 30 do 70) bochnów chleba żytniego i pszennego podłużnych, i takowy chleb na cmentarzu kościelnym rozdawali ubogim z warunkiem, aby ciż ubodzy odmawiali pacierze za duszę wskazanych im po nazwisku lub imieniu zmarłych; do czego wzywali ich mówiąc np. – za duszę Andrzeja cieśli z potomstwem! [...] – za duszę Idziego i Idziny! – za duszę Barnaby i jego baby! – za duszę Margoški! – za dusze puste! (tj. opuszczone, zapomniane, które nie mają nikogo, coby się za nimi upomniał)”⁵².

Podsumowanie

Obrzędowość kujawską cechowało w przeszłych wiekach bogactwo rytuałów, zwyczajów i kulturowych artefaktów jako wyraz silnej identyfikacji ze wspólnotą. Przejawiały one związek, głębszy lub płytszy, z religią i religijnością jako naturalną postawą Kujawiaków, nadając ich działaniom porządek symboliczny, dzięki czemu życie owej wspólnoty zyskiwało wymiar sakralny. Poczucie *sacrum* przenikało cały świat kujawski. Dzisiaj kultywuje się tam niewiele z dawnych rytuałów i obrzędów, gdyż wiele wzorców kulturowych uległo zmianie lub zanikowi pod wpływem świadomej polityki kulturowego wykorzeniania, prowadzonej w PRL-u, a także w wyniku globalizacji, ekspansji nowych mediów itp. Domów raczej już nie odwiedzają kołędnicy czy szopkarze. Zachowało się jedynie „przebieranie się za zwierzęta i inne postaci i obchodzenie domów na zapusty, tj. w ostatni czwartek i wtorek karnawału”⁵³. Zespoły folklorystyczne i grupy teatralne przygotowują inscenizacje różnych obrzędów, widowisk i uroczystości, takich jak

⁵¹ Zob. K. Skłodowska-Antonowicz, *Obrzędy doroczne i zwyczaje na Kujawach*, op. cit., s. 27.

⁵² O. Kolberg, *Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa...*, op. cit., s. 45.

⁵³ Zob. T. Dunin-Karwicka, *Rola tradycji w kulturze wsi kujawskiej*, op. cit., s. 104.

wesele kujawskie (według tekstu Franciszka Becińskiego) lub **przywołówki**, organizowane przez Klub Kawalerów z Szymborza. Zdaniem T. Dunin-Karwickiej, Kujawy „kontynuują tradycję w sposób świadomy” jako „znak identyfikacyjny tożsamości”, ale, jak zauważa badaczka, „w mniejszym stopniu przejawia się to w dziedzinie obrzędowości, bardziej natomiast w zakresie twórczości artystycznej”⁵⁴. Jako przykład wskazuje haft kujawski, przekazywany przez kujawskie hafciarki z pokolenia na pokolenie.

Jako językoznawca dodam, że pomniejszający się obszar kujawskiej odmienności regionalnej, w tym religijnej, jest mimo wszystko zachowywany i kultywowany także, a może przede wszystkim, przez język. W szczególności przez gwarę kujawską, tworzące ją odmiany, a zwłaszcza słownictwo, tak zaniedbane w ostatnich dziesięcioleciach, zarówno, jeśli chodzi o świadomość jego istnienia wśród nowych pokoleń, potrzebę użytkowania, jak i udokumentowanie w postaci publikacji⁵⁵. Tę lukę starają się wypełnić różne amatorskie słowniczkiki i przekazy gwarowe, ale w pierwszym rzędzie, *Słownik gwary i kultury Kujaw*, którego pierwszy tom (artykuły hasłowe A-H), z zaplanowanych trzech, ukazał się pod koniec 2017 r. Jest on oparty na najszerzej możliwej bazie źródeł, poddanych krytycznej analizie. Dzięki tej próbie ocalenia leksyki kujawskich gwar, ukazanej w szerokim kontekście kulturowym, Kujawy powiększają swoją szansę na pogłębienie regionalnej wyrazistości, umocnienie lokalnej tożsamości. Proces ten jest bardzo aktywny w innych regionach, na przykład na Kaszubach, Podhalu czy Śląsku⁵⁶. Identyfikacja językowo-kulturowa z lokalną ojczyzną wobec wyzwań globalizacji jest, a przynajmniej powinna być dzisiaj, sprawą nadrzędną dla każdego świadomego swego dziedzictwa Kujawiaka.

Bibliografia

1. *Atlas języka i kultury ludowej Wielkopolski*, 1979-1992, t. I-VII, red. Z. Sobierajski, Wrocław 1979-1992.
2. Andrzejczak B., *Przywoływki dyngusowe* (teksty), „Literatura Ludowa” 1963, Kujawy II, R. VII, nr 4, Warszawa, s. 60-63.
3. Burszta W. J., *Antropologia kultury. Tematy, teorie, interpretacje*, Poznań 1998.
4. Czachowski H., podrozdziały *Religijność ludowa i Poczucie sacrum*, [w:] *Tajemnice codzienności. Kultura ludowa i jej pogranicza od Kujaw do Bałtyku (1850-1950)*, red. H. Czachowski i H. M. Łopatyńska, Toruń 2010, s. 139-141, 146-149.
5. Dunin-Karwicka T., *Rola tradycji w kulturze wsi kujawskiej*, Toruń 2000.

⁵⁴ Ibidem, s. 105.

⁵⁵ Praca Z. Sobierajskiego o gwarach kujawskich z 1952 r. skupia się na ich cechach gramatycznych.

⁵⁶ Zob. A. Skudrzyk, K. Urban, *Małe ojczyzny. Świadomość językowo-kulturowa społeczności lokalnych*, Katowice 2010.

6. Kaliska B., *Zwyczaje wielkanocne na Kujawach*, „Orli Lot” 1933, XIV, nr 3, s. 42-45.
7. Kartoteka *Słownika gwary i kultury Kujaw*.
8. Kolberg O., *Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce*, Serya IV, *Kujawy*, cz. 2, Warszawa 1867 [właściwy rok wydania 1869], reedycja offsetowa tomu O. Kolberg, *Dziela wszystkie*, t. 4: *Kujawy*, cz. II, Wrocław–Poznań 1962.
9. Lange R., Krzyżaniak B., Pawlak A., *Folklor Kujaw*, Warszawa 1979.
10. Lewicki H., *Na kujawską nutę czyli Benasowe pogwarki*, Inowrocław 2005.
11. Łopatyńska, H. M., *Boże Narodzenie*, [w:] *Tajemnice codzienności. Kultura ludowa i jej pogranicza od Kujaw do Bałtyku (1850-1950)*, red. H. Czachowski i H. M. Łopatyńska, Toruń 2010, s. 128.
12. Matlakowski W., *Dyngus i śmigus*, „Wisła” 1891, nr V, z. 4, s. 752-759.
13. Ogrodowska B., *Polskie obrzędy i zwyczaje doroczne*, Warszawa 2009.
14. Pawłowska K., *Zwyczaje i obrzędy doroczne na Kujawach*, Włocławek 2001.
15. Pawłowska K., *Kujawskie zapusty – zmieniająca się żywa tradycja*, „Twórczość Ludowa” 2016, XXXI, nr 3-4.
16. Przesławska H., *Przywoływki dyngusowe na Kujawach*, Toruń 1974.
17. *Słownik gwary i kultury Kujaw*, 2017, t. 1, A-H, autorzy artykułów hasłowych – Z. Sawaniewska-Mochowa, W. Moch, red. Z. Sawaniewska-Mochowa, Bydgoszcz 2017.
18. Skłodowska-Antonowicz K., *Obrzędy doroczne i zwyczaje na Kujawach*, „Literatura Ludowa” 1963, Kujawy II, R. VII, nr 4, Warszawa, s. 21-28.
19. Skudrzyk A., Urban K., *Małe ojczyzny. Świadomość językowo-kulturowa społeczności lokalnych*, Katowice 2010.
20. Sobierajski Z., *Gwary kujawskie*, Poznań 1952.
21. *Zwyczaje zapustne. „Chodzenie z kozą” na Kujawach*, red. H. Czachowski, Toruń 2016 (płyta CD).

Celebration of Religious Feasts in Kujawy in the Light of Dialectal Vocabulary

Abstract

The article aims at describing celebrations in Kujawy, performed in the last centuries, and connected with religious feasts as well as with the liturgical calendar. The topic is analysed through the lens of the lexis of the Kujawy dialect. The linguistic and cultural perspective allows to discover intermingling of the sacred (*sacrum*) and secular (*profane*) elements in the folk culture of Kujawy. To a great extent, it concerns celebration of the most important Catholic feasts. For example, the rich dialectal vocabulary is related to the Easter period. In addition to forms that refer to religious rituals, such as **Wstępna Środa** (Prefatory Wednesday/Ash Wednesday), **(boże rany)** ‘God’s wounds’, **Kwietna/Wierzba Niedziela** (Flower/Willow Sunday), many names and expressions describing secular customs can be found, such as **wybijanie żuru** (breaking a sour rye soup), **chodzenie z kozą** (walking with a goat), **podkociołek**, **wywożenie mężatek/ żeńców** (taking away

of the spouses), **przywołówki** (hailing), **chodzenie po dyngusie** (walking on **dyngus**). The newly published, first fully scientific *Dictionary of the Dialect and Culture of Kujawy* was edited with an idea of saving this dying world of folk culture, religiosity and customs. Renewing the knowledge of the dialectal lexis of Kujawy is aimed at strengthening the local identity and deepening the regional distinctiveness of Kujawy.

Keywords: folk culture, celebrating holidays, Kujawy dialects